

Ochrona: materiał 5' - 150.25
radiaton 5' - 200.25
350.

339

5

ROZTARGNIONY MĄŻ

O s o b y :

- Pani Maria - Gena Wydrych
- Jej mąż - K. Błaszczyński
- Narrator - Jerzy Skierczyński
- Amerikanin - Zdzisław Krauze
- Hotelarz - Jerzy Stasiuk
- Listonosz I - Jacek Biniak
- Listonosz II - Zenon Jaruga.

Narrator: - 10 czerwca. Pani Maria wsiada o szóstej po południu do pociągu pośpiesznego i jedzie do Nicei. Na dworzec odprowadza ją tłum wielbicieli, wśród których znajduje się również jej mąż. Jeden wielbiciel ofiarowuje jej bukiet kwiatów, drugi bombonierę. Mąż dał jej butelkę lemoniady i prosi, żeby uważała na siebie.

Ostatnie chwile pożegnania. Powiewanie chusteczkami i pociąg powoli rusza w dal.

- 17 czerwca. - Pani Maria pisze z Nicei list do swego męża:

MARIA: "Życie jest tutaj bardzo drogie. Przyślij mi jak najszybciej pieniądze. Kocham cię i bardzo za tobą tęsknię. Przyślij mi co najmniej dziesięć tysięcy lirów. I uważaj na siebie... Twoja Maria"

Narrator: - 23 czerwca. - Pani wysyła drugi list do rodzinnego miasta. Ale nie do męża. Do wielbiciela. Do tego, który przyniósł jej na dworzec kwiaty. Ten wielbiciel jest nieszkodliwy. Pani pisze do niego:

Maria: "Dostałam już dwa razy nagrodę za taniec. Może to Pan powiedzieć wszystkim, a zwłaszcza tej zarozumiałej gęsi Lucynie. Mam tu gorącego adoratora. Jakiś bogaty Amerykanin. Nadskakuje mi na każdym kroku. Gdyby Pan widział z jaką nonszalancją wyjmuje z kieszeni książeczkę czekową! Pozdrawiam Pana serdecznie - Maria".

Narrator: - 25 czerwca. - Pani wysyła trzeci list do rodzinnego miasta. Również do wielbiciela, ale tego, który przyniósł na dworzec bombonierę. Ten ma już pewne prawa i obowiązki.

Maria: "... Jestem zdumiona, że dotąd nie odpowiedziałeś na moje listy. Już trzy razy pisałam! Ciągłe myślę o Tobie i tęsknię, tęsknię, tęsknię... Przykro mi, że muszę Ciebie o to prosić, ale znalazłam się w tarapatach finansowych. Przyślij mi dziesięć tysięcy. Tylko, proszę Cię bardzo, zrób to dyskretnie, bo w hotelu mieszka wielu ciekawskich. Kocham Cię i z niecierpliwością oczekuję chwili, kiedy znowu się zobaczymy... Twoja Maria".

Narrator: - 28 czerwca. - Wielbiciel, który ma pewne prawa i obowiązki udaje się do banku i przekazuje pani dziesięć tysięcy.

Wielbiciel przypomina sobie jednak prośbę o zachowanie dyskrecji i bez drgnięcia powiek podaje imię, nazwisko i adres męża pani Marii.

Narrator: - 29 czerwca. - Mąż jest w złym humorze, ponieważ nie ma pieniędzy.

Mąż: - ~~Skąd jej weźmę tę forszę!~~ ^{Wzięc} ~~Zegarek i papierośnica w lombardzie~~ ~~żeby pokryć najpilniejsze wydatki.~~ Skąd mam wziąć dziesięć tysięcy? Sprzedałem futro, żeby ~~x~~ jej sprawić przyjemność tym wyjazdem do Nicei, a ona nie ma już pieniędzy! Ta kobieta doprowadzi mnie do ruiny. Co za lekkomyślność! Dość tego! Nie będę jej w ogóle odpisywał!

Narrator: - 30 czerwca. - Rzecz dzieje się na morzu, w barce rybackiej. Północ. Pani siedzi na ławeczce naprzeciw Amerykanina, który wiosłuje. ~~Wywiązuje się między nimi następująca rozmowa:~~

/z oddali melodia "Santa Lucia" i rozmowa na tym tle: /

Maria: - Strasznie mi głupio... Co pan sobie o mnie pomyśli?

Amerykanin: - Że pani jest aniołem! Jutro jedziemy na Lido. Wynająłem już pokój w hotelu. Wybierzemy się ~~z~~ ~~tem~~ autem...

Maria: - Ależ to niemożliwe!

Amerykanin: - Dlaczego?

Maria: - Ponieważ nie mam nic odpowiedniego z garderoby, co by się nadawało do auta...

Narrator: 1 lipca. - Pani wysyła kartę do męża.

Maria: "... I wraz z całym towarzystwem udałam się na Lido. Jest tu taniej i bardzo miło. Całuję. Kocham..."

/Muzykę włoską wyciszać!/

Narrator: 2 lipca. - Mąż odwiedza właściciela domu, w którym mieszka. Tłumaczy mu, że jest akurat w tarapatkach pieniężnych i nie może zapłacić komornego. Prosi o zwłokę. Właściciel domu nie chce o niczym słyszeć. Wreszcie mięknie i mówi, że w drodze wyjątku może poczekać do szóstego lipca...

2 lipca. Nicea. Do pracownika recepcji hotelu przychodzi

listonosz:

Listonosz I: - Mam przekaz pieniężny na dziesięć tysięcy lirów dla pani Marii Martinelli....

Hotelarz: - Niestety, pani ta już wyjechała i nie zostawiła adresu..

Listonosz: - Wobec tego nie ma sensu zostawiać zawiadomienia?

Hotelarz: - Oczywiście, że nie.

Listonosz: - W takim razie piszę na przekazie, że adresat wyjechał w nieznanym kierunku... Zwrot...

Narrator: - 6 lipca. Mąż pani Marii jest w kiepskim humorze, bo nadal brak mu pieniędzy. A właśnie jest ostatni dzień zapłaty czynszu za mieszkanie. Jeśli nie zapłaci, właściciel domu skieruje do sądu sprawę o eksmisję...

/Dzwonek u drzwi, kroki, otwarcie drzwi/

Listonosz II: - Dzień dobry, panie Martinelli!

Mąż: - Dzień dobry...

Listonosz : - Pańskie dziesięć tysięcy wróciło. Adresatka wyjechała...

Mąż: /zaskoczony, lecz uradowany/ - To świetnie! Dziękuję panu.

Listonosz: - Ale proszę jeszcze podpisać o tu...

Mąż: - Proszę bardzo... I dziękuję...

Listonosz: - Do widzenia.

Mąż: - Do widzenia. /Zatrzaśnięcie drzwi za listonoszem/

No to jestem uratowany... Całkiem zapomniałem, że jej wysłałem te pieniądze... Tylko kiedy ja to zrobiłem...?